N^RO 516.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Poniedziałek dnia 23 Maja r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Wczoraj i dziś szerzą się wieści, o znacznéj bitwie pod Tykocinem z gwardjami i o wielkich korzyściach dla oręża naszego. Na grobli Tykocińskiéj, miał nieprzyjaciel ponieść dotkliwe straty: bagaży i niewolnika wiele zabrano. Linie nasze posunęły się pod Białystok. Są to jednak tylko wieści, i jako takie czytelnikom naszym podajemy. Wkrótce będziemy mieli rapporta urzędowe.

Naoczni świadkowie godni wiary, zapewniają, że Moskale chcąc wstrzymać zapęd, strasznego dla nich korpusu Dwernickiego, pochwycili żonę i syna tego jenerała, którzy spokojnie, w dobrach swoich, na Ukrainie mieszkali, sławą ojca i męża słodząc smutne rozłączenie, i zamierzyli wystawić ich na ogień działowy, w piérwszéj bitwie. Już mieli wykonać piekielny i barbarzyński zamysł, gdy przecie nieszczęśliwe ofiary, zdołały ujść straży siepaczów, i schroniły się do Galicji. Z takim to nieprzyjacielem Polska ma do czynienia: tak to Moskale wojnę prowadzą!!

Dziennik angielski Times szczególniéj się odznacza przychylnością ku sprawie Polskiéj: wszystkie jego artykuły o Polsce, dokładną znajomością rzeczy są nacechowane. Niedawno tłómaczy, dlaczego Mikołaj, samych Niemców za wodzów żołdactwa swojego używa, i nie ufa talentom rossyjskim, przed którymi drżećby nieraz przyszło.

Składki dla Polaków w Anglji, nierównie są większe jak we Francji.

Cała publiczność woła i prosi, aby jak najspiészniéj szachrajstwu żydów z biletami kassowemi zapobieżono: na sejmie jeden z zacnych posłów, bardzo rozsądnie w téj mierze przemówił: a rząd narodowy nic dotąd nie przedsięwziął.

Senat podał kandydatów na wojewodów, tymi są: Gliszczyński, M. Kochanowski, S. Małachowski, L. Pac, S. Sołtyk, J. Męciński, M. Wodziński, A. Ostrowski, A. Bniński. S. K. G. M. W. R. i O. P. J. G. W. N. K. R. przy W. N. C. K. U. D. K. i t. d. M. Polocki, F. Nakwaski, K. Sierakowski. — Obie izby wkrótce się zajmą wyborem.

Do Berlina listy z Warszawy przychodzą przekłuwane.

P. Frantz Zeltner Szwajcar, syn przyjaciela Kościuszki, ma przybyć do Warszawy. Zadziwiło świadomych rzeczy, że rada municypalna stolicy, upoważnić chciała do trzymania do chrztu jego dziecięcia, obok sz. Kniaziewicza, Pana Chodźkę który nateraz bawi w Paryżu. — P. Chodźko, jak o tém sam się przekonałem, będąc w Paryżu, nie jest człowiekiem, któryby mógł reprezentować stolicę Polski, i jeszcze równać się z takim mężem, jakim jest sz. Kniaziewicz. Osobliwie pomiędzy Francuzami, należy wszystkie prawidła przyzwoitości ściśle zachować. Polacy bawiący w Paryżu, niewielką miłością są przejęci dla P. Chodźki. Bracia Pana Chodźki służą w wojsku najezdniczém: jeden z nich z bronią w ręku wzięty do niewoli, gdy mu jenerał gubernator wymawiał, iż

poważył się walczyć przeciwko rodakom, roześmiał się jak nieuk, zamiast łzy gorzkie wylewać: i dziś woli w pośród niewolników wygodnie spoczywać, niż krwią zmazać wielką winę: którą nawet i jego szanowny brat w listach publikowanych po gazetach paryzkich wyznaje. Zwracamy uwagę sz. rady municypalnéj, aby niedopuściła się nieprzyzwoitości. — W. Polak niedawno z Paryża przybyły.

Nieprzyjaciel przed trzema dniami robił mocny rekonesans w stronie ku Mińskowi. Gdy mu z naszéj strony odpowiedziano działami, cofnął się natychmiast. Wysłane z naszéj strony patrole, doszły do Kostrzyna.

Ulubiona pieśń 3 maja, wytłómaczona stosownie do rytmu polskiego, na język niemiecki, i umieszczona w tutejszéj niemieckiéj gazecie, zaczyna się upowszechniać za granicą: jest śpiewaną przez młode Niemki z upodobaniem.

W Ostrołęce, zabrały wojska nasze nieprzyjacielowi 3000 beczek soli.

Jenerał Rosen, którego korpus zupełnie zabrany do niewoli i rozbity został, jest teraz odkomenderowany w tył armji od rezerwy.

Życzyć należy, aby gubernator stolicy, i dowódca gwardji narodowéj, ściśle przestrzegali, iżby się nikt pod mundur i prerogatywy gwardzisty narodowego, nieprawnie nie wciskał. Ztąd bowiem wiele może wyniknąć nadużyć, wielu przestępców mogą zasłonić swoje czyny, mundurem, który powinien być zaletą, i pewnego rodzaju uczczeniem obywatelskiém. Niechaj każdy gwardzista ma sobie wydany stosowny patent, choćby nawet za małą opłatą; i niech go zawsze nosi przy sobie. Przy dzisiejszych okolicznościach, niechaj, na czyjekolwiek wezwanie, będzie obowiązany patent takowy okazać.

Poseł Angielski w Wiedniu jest zmieniony; w miejsce jego przyjechał P. Lamb.

Poseł Francuzki w Berlinie, także jest odmieniony: zastąpi go P. Flahault.

Doktor Antomarchi, na którego ręku skonał Napoleon, przybywszy do Warszawy, prosił aby go policzono do członków gwardji narodowéj tutejszéj. Jenerał dowódca, wręczył mu dyplom na kanoniera gwardji narodowéj: i wkrótce zapewne, ujrzemy go w tym mundurze.

Nowo mianowany vice-prezydent Gierlic, dla poznania się z obywatelami stolicy i powitania ich, dał wczoraj u Rozengartowéj obiad na 100 osób. Przyznać trzeba, że początek urzędowania niebardzo szczęśliwy. W dzisiejszych czasach, nie godzi się wyprawiać bankietów: lepiéj byłoby wydane pieniądze ofiarować na potrzeby kraju: na téj drodze Warszawscy obywatele lepiéj poznają swoich urzędników.

Wczoraj cieszyła się stolica oglądaniem jazdy Legionu Nadwiślańskiego: śmiało powiedziéć można, że to jest jeden z najwyborniejszych i najpiękniejszych pułków armji naszéj. Dobór ludzi i koni nie może być lepszy.

Spodziewaliśmy się, że po odesłaniu sprawy Cichockiego do rządu narodowego, wyrok wkrótce wykonany będzie. Stało się przeciwnie. Rząd czuł jakieś skrupuły sumienia: odesłał sprawę do sądu zwyczajnego wojennego. I ten podobno wydał wyrok śmierci: o dalszych szczegółach nie omieszkamy donieść.

Wczoraj i dziś, mnóstwo osób wyjechało w ulubione okolice Warszawy. Odwiedzają także licznie Bielany.

Na reprezentacji Niemy z Portici dnia wczorajszego, tłok był niezmierny.

W tych dniach przybył, po wielu trudnościach, młody akademik z Jena. Zaciągnął się do 4go pułku piechoty, i natychmiast udał się na linją bojową.

W dniu 13 b. m. w czasie bitwy pod Jędrzejowem, Żurek Wincenty, kanonier 2éj klassy z komp. 4 pozycyjnéj artyllerji pieszéj, siedząc na koniu przy jaszczyku, uległ szczególnemu wypadkowi: kula bowiem działowa nieprzyjacielska uderzyła w siodło wymienionego kanoniera, takowe zgruchotała, nadto rozerwała mantelzak a samego na ziemię z konia zrzuciła, nieuszkadzając ani kanoniera, ani konia.

Mówią, że mecenas Nielepiec nie postradał życia z ręki nieprzyjaciół, jak głoszono, lecz wzięty został przez nich i musi pracować w ich obozowéj kancellarji.

Dnia 9 maja w Paryżu znowu były zaburzenia. Wiele osób wyprawiało ucztę dla tych, którzy wo-

statnich czasach przez sądy uwolnieni został. Po obiedzie, zapaleni trunkiem, wypadli na ulicę, krzycząc: «Niech żyje Rzeczpospolita» i tańcując znany taniec rewolucyjny: La Carmagnole.

I w Berlinie zachodzi zmiana ministerjum. Ministrem spraw zagranicznych, ma być baron Werthern, a sprawiedliwości P. Grollman.

Dziennik Temps donosi, że radca stanu rossyjski, Kazakin, przybył do Londynu dla zajęcia miejsca naszego rodaka Matuszewica, który jest odwołany. Mówią, że sam opuścił służbę rossyjską i chce pracować dla sprawy ojczyzny.

Z Paryża 1go marca. — Coraz więcéj zaczynamy pokładać ufności w ministerstwie pana Perier, im więcéj się przekonywamy że nietylko słowami ale i czynem chce i umie ustalić swoję powagę.—Naród który w ogóle nie może się jeszcze pozbyć wspomnień chwały z czasów cesarskich, czuje jednak, iż nastały teraz inne czasy, obiecujące innego rodzaju chwałę, chwałę która może być jedynie osiągniętą pod tarczą pokoju, przez coraz większe rozwinięcie materjalnych i duchownych sił narodu. Przekonanie to codzień rozszerza się bardziéj we Francji, tak iż obawa ogólnéj wojny zaczyna się zamieniać na to przedświadczenie, iż zagrożone interessa europejskie obecnemi rewolucjami, wkrótce zostaną zupełnie zaspokojone na drodze zgody. Nawet zapał za sprawą Polski do entuzjazmu podniesiony, zaczyna już przybierać mniéj cierpki charakter, poddając się nadziei że szlachetny ten naród może być uratowanym, chociażbyśmy za jego sprawę, sprawę istotnie europejską, nie wystawili się na ogólną wojnę. W salonach dyplomatycznych zaczyna się bowiem myśl rozbiegać, ażeby Rossji dadz stosowne za Polskę wynagrodzenie. Wynagrodzenie to spodziewają się uskutecznić przez zawarcie traktatu między Angliją Francją i Rossją, w celu zmuszenia Turcji ażeby Rossji na nowo pewną część krajów odstąpiła. Tym sposobem Turcja skierowanąby więcéj została do Azji a przeto znikłaby obawa rozszerzania się jéj władzy w Europie. Wprawdzie koniecznym skutkiem tych kombinacji byłaby wojna z Turcją, lecz wojna ta połączonąby była z tą korzyścią iż podjęta wsprawie cywilizacji, miałaby za sobą ogólną opinią, godnie zatrudniając rozdwojone dotychczas partje.—Zasługuje na uwagę że podobną myśl rozwinął również i w Niemczech pan Eckstein w artykule z dnia 30 kwietnia, podanym do pisma pod tytułem Avenir, tém bardziéj że w żadnéj nieznajdował się styczności z autorem artykułu powyższego z Paryża. Słowa pana Ecksteina są: »Ażeby Francja nieokazała się być słabą w stosunkach swoich do północy, należałoby politykę północną skierować ku wschodowi, przyczemby Austrja mogła kiedyś być wynagrodzoną za ofiarę Włoch, a Rossja mogłaby się odwrócić od Europy, pozwalając na nowo wolnie oddychać królestwu polskiemu. Jeżeli polityka Europejska nie zwróci wszystkich swoich myśli ku wschodowi zawikła się w wzajemne wojny między ludami, których wypadku niepodobieństwem byłoby przewidzieć. Należy koniecznie wschód europejskim uczynić ażeby spełnić przeznaczenie świata.«

Podobne zupełnie rozumowanie znajdujemy w artykule nadesłanym Gazecie Powszechnéj Niemieckiéj z Mitawy dnia 20 kwietnia. Przytoczemy główne wyjątki z tego artykułu »Jesteśmy tego zdania, że dla Rossji byłoby daleko korzystniejszą rzeczą wejść w związek z bratnim narodem jak obstawać przy zagrożoném nad nim panowaniem. Nie można jednak żądać po Rossji ofiary bez wynagrodzenia. Jeżeli zaś jest rzeczą pewną, że nie zwycięztwo Polaków ale jedynie tylko wspaniałomyślna staranność o utrzymanie pokoju europejskiego skłonić może cesarza do uznania niepodległości Polski, wynagrodzenie dla Rossji powinnoby być tego rodzaju, ażeby odpowiadało i interessom Europy i cywilizacji wieku. W wojnie ostatniej Rossji z Turcją cała oświecona Europa była jéj sprzymierzeńcem. Ażeby więc zaspokoić Rossją po uznaniu niepodległości Polski, i żeby zarazem uczynić zadosyć cywilizacji europejskiéj, pozostaje jeden środek, to jest: ażeby Turcja wynagrodziła Rossji za odstąpienie królestwa polskiego. Tym sposobem uczucie narodowości w Rossji, połączone z pamiątkami ciągłych powiększeń od czasów Piotra 1go nie zostałoby obrażoném, a chwała cesarza, że nowéj organizacji europejskiéj najpiérwszy dał silną podstawę, doszłaby téj wielkości, jakiejby określić słowa nie były wstanie. Grecja na powiększeniu się podobném Rossji nie powinnaby nic stracić, ale owszem powinnaby jeszcze zostać więcéj wzmocnioną. Tym jedynie sposobem można ugruntować chwałę naszego wieku. Nieobawiamy się bynajmniéj tego, ażeby podawane przez nas zmiany nie zostały uznane za proste marzenie. Przed 15tu laty aż do lipca 1830 roku, osadzenie nowéj dynastji we Francji, rozdział królestwa niderlandzkiego, polska rewolucja i poruszenia w Niemczech, również uważaneby były za sen. Gdyby proroczy jaki duch zdołał był odgadnąć dzisiejsze rewolucje i zdołał był zjednać sobie wiarę, niemało nieszczęść daloby się było z łatwością usunąć. W dzisiejszém powikłaniu interessów, jeżeli nie schwyciemy i nie przeprowadziemy wszystko ogarniającéj myśli, nie natrafimy na żadną drogę do ustalenia porządku. Niepodległość Polski, wzmocnienie Grecji i wynagrodzenie Rossji prowincjami tureckiemi, nastręczają się bezstronnéj uwadze, jako jedynie zaradcze środki, zasługują ażeby się nad niemi zastanowili ludzie, którym znajome jest polityczne położenie państw.

(A. n.) *Ważna rada dla intendentury wojska.* — Przy teraźniejszéj drożyznie zboża, oszczędność bardzo jest pożądana, i wszelkiemi sposobami wszędzie szukać jéj należy: dla tego podaję do publicznéj wiadomości sposób żywienia koni, który zdaje mi się bardzo oszczędny, a co najważniejsza, może przeszkodzić nadużyciom jakie się najczęściéj w służbie tego rodzaju wydarzają.

Sposób ten miał być najpiérwéj z korzyścią używany w czasie wojen francuzkich, późniéj doświadczany w Szląsku, a w ostatnich czasach w Londynie z zupełnym skutkiem. Jest on podany w piśmie perjodycznem: „Repertory of Arts etc.“ z r. 1829. Sposób londyński do robienia tego chleba jest następujący: wziąść 5 garncy mąki owsiannéj, tyleż mąki żytniéj, półtora korca kartofli ugotowanych i na papkę rozrobionych, dodać nieco drożdży, a zrobiwszy ciasto, wypiec z niego duże płaskie bochenki. Chléb ten pokrajany w nieregularne kawałki, i zmięszany ze stósowną do natury konia objętością sieczki, wodą zmoczonéj, jest najlepszém i najtańszém dla koni pożywieniem. Ilość wyżéj podana ma dawać około 90 funtów chléba i wystarczać dziennie dla 7 koni. Zdaje mi się, że przy teraźniejszéj cenie zboża ilość ta chléba z wypieczeniem i sieczką może kosztować najwięcéj 9 złotych pol. — P. I. K.

Z Krakowa. — Gdy kilkunastu uczniów medycyny i chirurgji w ostatnich dniach lutego b. r. opuszczało Kraków w celu udania się do Warszawy, ażeby nieść pomoc rannym obrońcom ojczyzny, chcieli z nimi pospieszyć i panowie Wozniakowscy, uczniowie 4roletni wydziału medycyny i chirurgji. Pan Woźniakowski professor chirurgji i akuszerji teoretycznéj w uniwersytecie Jagiellońskim, ojciec jednego z wspomnionych panów Woźniakowskich a drugiego stryj, nieczuły ani na prośby tych młodzieńców, ani na przedstawienie przyjaciół, nie chciał pozwolić aby się oddalić z Krakowa. Opór ten do tego stopnia nawet posunął, iż synowi swemu zagroził wydziedziczeniem, gdyby śmiał bez pozwolenia odjechać do Warszawy. Czyn ten niegodny uczuć prawego Polaka niczém usprawiedliwiony być nie może, tém mniéj zaś ta okoliczność mówi za nim, iż syn i synowiec Pana Woźniakowskiego nie ukończyli jeszcze nauk. Wielu z młodszych uczniów wydziału medycyny miało sposobność przysługiwania się w lazaretach Warszawskich w sprawie publicznéj, tém więcéj zatém i oni mogli byli stać się prawdziwie użytecznymi. Pan Wozniakowski przez swój postępek ściągnął na siebie, jeżeli nie żadną inną, to przynajmniéj odpowiedzialność przed opinią publiczną.

(N.) Dnia 26 z. m. w kościele parafialnym wsi Ostrowitem kapitulnem, w obwodzie Konińskim, odbyło się żałobne nabożeństwo za Polskich rycerzy, poległych w teraźniejszéj wojnie. Katafalc otaczała wszelka broń, kosy, piki, palna broń, i t. d.; nad trumną unosił się orzeł biały z napisem 29 listopada, a nad nim sława rzucająca wieńce; urządził to JW. X. Paalskis rodem Żmudzin, proboszcz tutejszy parafji; patrjota największy, tudzież ozdoby i światło, kosztem swym własnym; w czasie mszy S. sam proboszcz miał kazanie, nader czułe, patrjotyczne. Po skończonem nabożeństwie, z wieśniaków przejętych nauką pasterza swego, przyszło dwóch z téj gminy domnie, oświadczając się, iż chcą walczyć w szeregach wojskowych, w sprawie narodu Polskiego. Oby ojczyzna nasza mogła znaleść podobnych z duchowieństwa naśladowców, jak jest szanowny prałat! — W Izdebnie pod Słupcą dnia 6 maja 1831 r. — Jan *Suchorzewski* obywatel.

Dziś zrana ciepła stopni 12. — Wczoraj w pol. 20.

W Drukarni A. Gałęzowskiego i Komp. przy ulicy Zabiej Ner 472.